

**NIE dla obniżania emerytur mundurowych**

16 grudnia o 10:48 · 🌐

Głos Pana Ryszarda Krupińskiego dotyczący skutków rozwiązań eliminujących ustawę represyjną z przestrzeni prawnej

„Szanowni Represjonowani

Pamiętam burzliwą debatę nad ustawą w Sejmie, wystąpienia zbulwersowanych jej założeniami Posłów opozycji i wreszcie okoliczności jej przyjęcia w Sali Kolumnowej. Niekonstytucyjność ustawy była oczywista nie tylko dla Posłów opozycji, ale również dla Sądu Najwyższego, Rzecznika Praw Obywatelskich, Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, licznego grona autorytetów prawniczych, a nawet Sejmowego Biura Analiz Prawnych. W kuluarowych rozmowach, również część Posłów PiS wyrażało swoje wątpliwości, które jednak w zderzeniu z dyscypliną partyjną nie miały żadnego znaczenia. Podpis prezydenta (świadomie małą literą) wierczył „dzieło” PiS-u i do działania przystąpił ZER wraz z IPN. Mimo oczywistej niekonstytucyjności ustawy, nikt nie rozważał zaskarżenia jej do Trybunału Konstytucyjnego, argumentując odstąpienie od zaskarżenia, upolitycznieniem i podporządkowaniem TK partii rządzącej. Alternatywą zaskarżenia do TK stały się liczne apele do środowiska sędziowskiego o orzekanie na podstawie rozproszonej kontroli konstytucyjnej oraz traktatów Unii Europejskiej. W przypadku zaskarżenia ustawy do TK, wydałby on niewątpliwie orzeczenie o jej zgodności z Konstytucją. I uczyniłby to bezzwłocznie, albowiem na ten moment żaden sąd powszechny nie wydał orzeczenia oceniającego rozwiązań tej haniebnej ustawy. Orzeczenie to już dawno otwarłoby represjonowanym drogę do Strasburga, a jednocześnie poznalibyśmy argumentację w dowodzeniu, że wielbłąd nie ma garbów. Zaskarżenie ustawy byłoby odczytywane jako uznanie pseudo trybunału i tylko o to chodziło, Interesem represjonowanych nikt się nie kierował. Tymczasem apele o orzekanie bezpośrednio na podstawie Konstytucji i Prawa Unijnego zostały zignorowane przez Sąd Okręgowy w Warszawie, który swoimi zapytaniami i tak skierował ustawę do TK, zawieszając wszystkie postępowania. Na szczęście odbyło się to już po przekazaniu kilku tysięcy spraw do innych Sądów Okręgowych w kraju. To właśnie te Sądy Okręgowe jak m.in. w Częstochowie, Rzeszowie, Łodzi, Katowicach itd. nie czekając na rozstrzygnięcie TK procedowały sprawy represjonowanych, a im więcej zapadało rozstrzygnięć, tym trudniej było TK orzec o konstytucyjności ustawy. Wreszcie do wydania orzeczenia nie doszło i sądzę, że już nie dojdzie. Zatem ustawa pozostała w systemie prawnym, korzystając z domniemania swej konstytucyjności. Nie sposób przewidzieć jak długo potrwałby ten bałagan prawny, gdyby nie Sąd Najwyższy i uchwała z dnia 16 września. Sąd Najwyższy w swojej uchwale nie odnosi się do konstytucyjności ustawy, lecz interpretuje pojęcie „służby na rzecz totalitarnego państwa”. Uchwała interpretacyjna SN sprawia, iż każdy represjonowany, któremu nie można przypisać naruszenia praw i wolności innych osób powinien mieć przywrócone świadczenia. Jednocześnie usuwa podstawy do dalszego utrzymywania spraw w zawieszeniu. Oczywiście proces ten jeszcze potrwa, ale każdy, kto złożył odwołanie od decyzji ZER (26 tyś, represjonowanych) ma realne szanse przywrócenia świadczeń z dniem 1 października 2017 roku, a więc ze splatą bezprawnie zagrabionych mu przez PiS środków . Tak ukształtowana sytuacja prawna jest zasługą wyłącznie Sądu Okręgowego w Białymstoku oraz Sądu Najwyższego i dalece niestosownym jest przypisywanie sobie w tam zakresie zasług przez kogokolwiek. Na forum rozgorzała dyskusja o odsetkach, o podatku w przypadku jednorazowej spłaty itp. Zauważam również ogromną euforię w związku z ostatnio odbytą w Senacie konferencją, podczas której Posłowie Andrzej Rozenek oraz Szef komisji spraw wewnętrznych Wiesław Szczepański z Lewicy referowali przebieg prac nad projektem ustawy przywracającej dawne świadczenia byłym funkcjonariuszom służb mundurowych. Jeżeli hipotetycznie założymy przyjęcie tej ustawy, zmieni ona diametralnie sytuację represjonowanych, lecz niestety sytuacja tych spośród nas, którzy złożyli odwołania do Sądu, zmieni się na gorsze. Wszystkich, którzy z projektem tym się nie zapoznali informuję, iż wymieniony projekt przewiduje wyłącznie przywrócenie świadczeń bez jakiegokolwiek spłaty. (art. 2 projektu, druk sejmowy nr 100). Dyskusja o odsetkach i formie spłaty staje się w przypadku przyjęcia ustawy całkowicie bezprzedmiotowa. Uchwalenie tej ustawy nie tylko wyruguje z systemu prawnego ustawę represyjną z 16 grudnia 2016 roku, ale również niedawną Uchwałę Sądu Najwyższego. Wszystkie postępowania prowadzone na skutek odwołań (również te administracyjne prowadzone w trybie art. 8a) zostaną umorzono, a zatem nikt nie będzie miał szansy na orzeczenie przywracające mu świadczenia od dnia 1 października 2017 roku. To prawda, że skutkiem tej ustawy miałyby być przywrócenie świadczeń również osobom, które z różnych względów nie składały odwołań. Nie zmienia to jednak faktu, iż w imię solidarności z tymi osobami, projekt Lewicy pozbawia większość represjonowanych skradzionych im środków. W uzasadnieniu projektu czytamy, iż „... Podkreślenia wymaga także fakt, że wobec oczywistej bezprawności ustawy z 16 grudnia 2016 r., należy przewidywać znaczące koszty odszkodowań, wraz z odsetkami, które mogą być orzekane w trybie postępowań sądowych, z powództwa dziesiątków tysięcy byłych policjantów i funkcjonariuszy oraz ich rodzin.” Z pełnym szacunkiem dla wnioskodawców, nie do końca wiedzą o czym piszą. Ponowny pozew do Sądu Cywilnego, następne lata oczekiwań i co najistotniejsze, wcale nie małe koszty (5% od dochodzonej kwoty, koszty zastępstwa adwokackiego, a w przypadku przegrania zwrot kosztów zastępstwa procesowego stronie przeciwnej (przy przedmiocie sporu pow. 50 000 zł. – 5 400 zł.). Ponadto oczywista bezprawność ustawy nie została formalnie stwierdzona ani przez Trybunał w Strasburgu, ani TK, ani nawet przez Sąd najwyższy. Jaka jest zatem szansa wygrania sprawy? Coś na ten temat wiem. W przeszłości wytoczyłem powództwo Skarbowi Państwa z jak mi się wydawało w związku z oczywiście słusznymi roszczeniami. Sprawa trwała 7 lat. Przegrałem ją z oczywistym nagięciu prawa i poniosłem niemałe koszty. W tamtym czasie było mnie na nie stać. Najsmutniejszy jest fakt, iż Posłowie Lewicy nie informują zainteresowanych o szczegółach rozwiązań zawartych w swoim projekcie, a mając ich świadomość, uczestniczą w Konferencji i nie reagują na dyskusję o splatach i odsetkach. Istnieje również realne niebezpieczeństwo związane z procedowaniem tej ustawy. Otóż po wydaniu Uchwały Sądu Najwyższego, biorącej za swój punkt wyjścia stwierdzenie służby na rzecz totalitarnego państwa, można było usłyszeć w wypowiedziach posłów PiS, iż ustawę należałoby zmienić poprzez wykreślenie tego stwierdzenia, zastępując je stwierdzeniami zaczerpniętymi z pierwszej ustawy represyjnej z 2009 roku. Zabieg ten miałby „utrącić” Uchwałę Sądu Najwyższego. Oby się nie okazało, iż Lewica swoim projektem podaje rękę PiS-owi, który licznymi poprawkami, nada ustawie zgoła odmienny kształt, osiągając swój cel. Oby Lewica nie zrobiła represjonowanym „niedźwiedziej przysługi” Czy sejmowa zmiana sytuacji represjonowanych nie powinna zaczekać do zmiany układu sił w Sejmie, co biorąc pod uwagę ciągłe tarcia po stronie Zjednoczonej prawicy, może nastąpić prędzej niż się komuś wydaje. Tym bardziej, iż sami Posłowie Lewicy wnosili projekt ustawy bez żadnej wiary w sukces, o czym wielokrotnie mówił Poseł Andrzej Rozenek. Nie było moim zamiarem dzielić środowiska na tych co złożyli odwołania i tych co tego nie zrobili. To podejście samych represjonowanych i ich rodzin różnicowało ich dzisiejszą sytuację prawną. Sprzeciw mój budzi brak w tym zakresie pełnej transparentności w działaniach Lewicy. To czy składający odwołania godzą się na takie rozwiązania, to indywidualna sprawa każdego z nich. Ale powinien być w pełni świadomy i o tę świadomość oraz o brak ewentualnych rozczarowań mi przede wszystkim chodzi. Jeżeli ktoś kibicuje projektowi tej ustawy to z pełną świadomością jej rozwiązań i konsekwencji finansowych.

Ryszarda Krupiński”



70

12 komentarzy 29 udostępnień

Udostępnij